

# ODROBINA KRAKOWA W SZCZECINIE



Zdjęcie ze strony: <http://opera.szczecin.pl/repertoire/farfurka-kralowej-bony/>

Wraz z rodzicami i grupą teatralną z MDK nasza klasa wybrała się 1 grudnia br. do szczecińskiej opery na spektakl „Farfurka królowej Bony”. Opera mieści się na Zamku Książąt Pomorskich, ale obecnie trwa tam remont, więc występy odbywają się w wielkim namiocie. W środku nie odczuwa się specjalnie, że to „budynek” zastępczy, choć słyszy się przejeżdżające obok tramwaje i w sali jest bardzo gorąco.

Widowisko muzyczne, które obejrzelśmy, powstało na bazie libretta Anny Świrszczyńskiej. Jest to historia, która przenosi nas do XVI-wiecznego Krakowa na dwór królowej Bony i Zygmunta Starego. Posłaniec z Italii przywozi królowej upominek od jej matki - farfurkę, ozdobny talerzyk przedstawiający dwa łabędzie, kunsztownie wykonany przez włoskich rzemieślników. Wzruszona pamiątką z dzieciństwa władczyni poleca podać sobie na niej orzechy włoskie. Jednakże cztery energiczne, ale i nierozważne dwórki: Agatka, Beatka, Anulka i Urszulka stłukły farfurkę. Ze strachu przed kapryśną i wybuchową Boną postanowiły uciec z dworu. Ta sytuacja przekreśliła szczególnie plany Agatki, która pragnęła poślubić krakowskiego rzemieślnika, Szymona Donicę.

Skorupki naczynia znalazł mądry i roztropny Stańczyk, nadworny błazen. Darząc sympatią dwórki, postanowił im pomóc. Odnalazł dziewczęta i Szymona, ale próby sklejenia rozbitego talerzyka nie udały się. Wtedy Stańczyk podpowiedział, by ukochany Agatki spróbował odtworzyć włoską farfurkę, jako że kiedyś podpatrywał pracę włoskich rzemieślników. Ryzykowny plan się udał i kiedy skruszone dwórki przyznały się do szkody, królowa - widząc „nową” farfurkę - nie mogła uwierzyć, że nie pochodzi ona z Włoch. W końcu uznając wielkość sztuki krakowskiego rzemieślnika, zgodziła się na ślub Szymona i Agatki.

Dużą zaletą spektaklu są piękne kostiumy i scenografia, która nawiązywała do czasów Polski Jagiellonów. Sztuka - choć trwa dwie godziny - ma interesującą akcję i dzięki temu czas szybko mija.

*Iga Miszewska, Jakub Sobon*

Czasami dramatyczne, a nieraz komediowe sytuacje w spektaklu pokazały nam, że zawsze jest wyjście z trudnej sytuacji. Świetną atmosferę tworzyła muzyka grana przez orkiestrę. Bogate i zróżnicowane stroje, piękna scenografia sprawiały, że czułam się jakbym była na dworze królowej Bony. Szczecińska opera rzadko przygotowuje spektakle dla dzieci i młodzieży, dlatego szczególnie zachęcam do obejrzenia „Farfurki królowej Bony”.

*Małgorzata Kmita*

Widowisko było bardzo interesujące. To połączenie gry aktorskiej z występami operowymi. Scena była realistycznie udekorowana, co sprawiło, że poczuliśmy się jak w XVI-wiecznym Krakowie. Wszyscy wychodząc z sali, byli zachwyceni. Jednogłośnie stwierdziliśmy, że jako uczniowie klasy teatralno-dziennikarskiej powinniśmy częściej odwiedzać operę.

*Klaudia Świątek*